

DZIENNIK POLSKI

THE POLISH DAILY—No. 615. Saturday, 11 July, 1942

CENA
PRICE 1 PENNY

Redakcja—Editorial Offices:

5, PORTUGAL ST., W.C.2

Telefon: HOLborn 7600

Administracja—Business Offices:

63, LINCOLN'S INN FIELDS,
LONDON, W.C.2

Telefon: CHAncery 5505—5506

Placimy krwawy haracz za 20 lat złudzeń wobec Niemców

Oświadczenie Gen. Sikorskiego

(PAT.) Z okazji inauguracji, w dniu 10 lipca, programu polskiego na radio stacji General Electric WGEA w Schenectady (USA) Ambasador Ciechanowski odczytał następujące oświadczenie Gen. Sikorskiego do Kraju

Polacy! Po kilkudniowym pobycie wśród świetnie uzbrojonych, doskonale dowodzonych i ożywionych wspaniałym duchem wojsk amerykańskich w Północnej Irlandii, przesyłam Wam pozdrowienia serdeczne. Nie jest to zwykły zbieg okoliczności, że, wracając od usposobionej dla nas tak gorąco Armii Amerykańskiej, przemawiam do Was dzisiaj za pośrednictwem radiostacji Schenectady.

Jest to rezultat polityki, która wobec Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, była i jest nacechowana najszczerzą i bezinteresowną przyjaźnią, a w tej wojnie i całkowitą zbieżnością interesów wspólnych.

Dzisiaj świat cały płaci haracz krwawy za okres dwudziestoletnich złudzeń wobec Niemców, płaci go opanowanemu nienasyconą żądzą dominacji molochowi germanickiemu. Przygotowany on był—jak się okazało w 1939 r.—na skalę olbrzymią do zbrojnego napadu na ludy młujące wolność. Daninę najkrwawszą złożył w walce z najeźdźcą i składa wciąż tak w Kraju jak i na obczyźnie—narod polski. Z tego to bezprzykładnych ofiar powstanie odrzodzona w swym majestacie Rzeczpospolita.

W tym przelotowym dla ludzkości okresie łączą nas przysięgi z dwoma potężnymi mocarstwami, z to: z dochowującym wiernie raz danego słowa Imperium Brytyjskim, a obecnie i ze znanymi ze swych słachetnych dążeń i ze swej potęgi materialnej Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej.

Wielcy sternicy tych państw, Prezydent Franklin Roosevelt i Premier Winston Churchill, zaszczytają mnie swoją przyjaźnią i zaufaniem. Wyobrażają oni ambicje Sprzymierzonych, podążających powoli lecz zdecydowanie ku przebudowie ustroju światowego przez oparcie go na

zasadach moralności i sprawiedliwości powszechnej.

Prezydent Roosevelt jest reformatorem na miarę dziejową i w pełnym tego słowa znaczeniu.

Po naszej więc stronie bije źródło mocy niezniszczalnej, opartej na najświętszych ideałach. A że w dyspozycji naszej jest także, narastająca wciąż w uzgodnionym obecnie rytmie i z szybkością lawiny, przemoc fizyczna, więc też zwycięstwo bronionej przez nas sprawy jest—pomimo chwilowych wahań—naturalnych w każdej wojnie—najzupełniej pewne.

Poniosą je też na kontynent europejski gwiazdźdźte sztandary wojsk amerykańskich, łączonych z brytyjskimi oraz polskimi najsłabszymi węzłami i rzetelnym braterstwem broni. Zdrzucąc one imperializm niemiecki i jego nieograniczone dążenia światoburcze. Wyzwolą uciemiężone narody z kajdan niewoli, które nałożył im wróg. Przynoszą im tak upragnioną wolność polityczną, społeczną i gospodarczą.

Polacy! Wiem, że Rząd, któremu przewodniczę, rozporządza zaufaniem narodu. Jest on więc mocniejszy od rządów, rozporządzających największą nawet siłą fizyczną. Staramy się wszystkimi sposobami tego zaufania nie zawieść. Lecz, i na odwrót, zaapelować muszę do Was wszystkich, rozrzuconych przez wojnę na całej kuli ziemskiej, o zbiorową dyscyplinę narodową. Nietylko o stałą i czułą troskę oraz pamięć o tych, którzy cierpią i walczą, ale o karność, zapewniającą naszym, niezwykle ciężkim wysiłkom sukces trwały i całkowite powodzenie.

Wymaga tego od Was nasz niezlomny i bohaterski naród, wymaga interes wojny, w której zwycięży zachodnia cywilizacja prawdziwie Chrześcijańska.

Czekać i patrzeć....?

Na stronie trzeciej dzisiejszego wydania podajemy wstrząsające sprawozdanie jakie minister Mikołajczyk przedstawił onegdaj dziennikarzom, zebranym w Brytyjskim Min. Informacji. Sprawozdanie to kończy się apelem. Jest to apel o odsiecz dla ginącej Polski.

Uprzątniamy nam to raz jeszcze znaczenie jakie ma czynnik czasu w tej wojnie. Pierwszym jej celem jest zniszczyć doszczętnie potęgę niemiecką. Celem drugim jest zrobić to najprędzej. Albowiem tylko szybka wygrana może zapobiec wyniszczeniu przez Niemców okupowanych krajów Europy, a zniszczeniu Polski.

Z prawdy tej muszą być wyciągane pełne konsekwencje. Obowiązki, jakie stąd wynikają, obciążają nie tylko naszą politykę. Obciążają one każdego Polaka żyjącego na brytyjskiej ziemi, a zwłaszcza naszą publicystykę. Musimy być na tej ziemi rzecznikami szybkości działania.

Obowiązek ten narzuca się tym silniej, że żyjemy w środowisku skłonnyemu tradycyjnie do podopieczności czynnikowi pewności. *Wait and see*—czekaj i patrz—od wieków było zgodne z angielską naturą, a dotychczasowe doświadczenia nie wprowadziły zasadniczych zmian w tej postawie. Ożywiły one działalność wewnętrzną. Na zewnątrz obowiązują jednak raczej czekanie. Naszą zasadą było: kto szybko daje ten dwa razy daje. Zasada ta nigdy nie była tak bardzo na czasie, jak dzisiaj.

I niech nikt nie mówi, że postępując w ten sposób wprowadzimy naszych gospodarzy na złe drogi. Jeżeli bowiem bywalismy nieraz zbyt szybko w reakcjach, to błyskawiczność decyzji nigdy nie

była mocną stroną naszych gospodarzy. Choćbyśmy nie wiem jak się starali, nie zrobimy rzykantów z Anglików. Nasze starania w tej mierze mogą się natomiast przyczynić do stworzenia właściwej równowagi między pewnością i szybkością działania, stając się tym samym istotnym wkładem Polaków—ich natury—w tę wojnę.

Za umniejszanie tego wkładu uważamy też reakcję, sprzeczną z tą naturą. Zaliczamy do nich pewne enuncjacje publicystyczne, których świadkami byliśmy w czasach ostatnich. Dowodzone w nich n.p. że wojna trwać musi długo, że Egipt wykazał nieprzygotowanie sprzymierzonych do akcji w Europie, że z drugim frontem spieszyć się nie należy, że tego samego zdania są różne autorytety obce etc.

Tego rodzaju oceny mogą dać w opinii brytyjskiej jeden tylko efekt: zamiast wytrącać ją z postawy czekania, będą jedynie potwierdzeniem słuszności tej postawy. Bo jakżeż—powie niejeden Anglik—poco my mamy się spieszyć, skoro rzecznikami powolności są nawet Polacy...

Przeciwko niektórym argumentom, umacniającym postawę czekania, słusznie wystąpił w dwóch artykułach w *Polsce Walczącej* p. Mally. Ze względów strategicznych jest on przeciwny zasadzie: czekać i patrz. My jesteśmy jej przeciwni nie tylko z wyłuszczonej względów, ale i ze względów uczuciowych: nie rozumiemy wręcz Polaka, który, widząc straszną rzeczywistość Polski, z angielską flegmą, jak o rzeczy nieuniknionej pisze:—No, cóż, poczekamy.

M.K.

Okrucieństwa niemieckie w Polsce

poruszają do głębi opinię angielską

Ameryka i Wolni Francuzi—Okupacją wyspy francuskiej Mayotte — W Izbie Gmin o antysemityzmie

Roosevelt do Gen. Sikorskiego

(PAT.) W odpowiedzi na depeszę Generała Sikorskiego wysłaną w dniu Święta Niepodległości Ameryki do Prezydenta Roosevelta, Prezydent Stanów Zjednoczonych wystosował depeszę treści następującej:

Głęboko wdzięczny jestem Panu, Panie Generale, za życzenia Rządu polskiego i Polskich Sił Zbrojnych, złożone w dniu Amerykańskiego Święta Niepodległości. Zwrot dotyczący wkładu dokonanego przez Pana Rodaków do sprawy niepodległości Ameryki oraz wysiłki i poświęcenia, jakich teraz nie szczędzą miliony Amerykanów pochodzenia polskiego, jeszcze bardziej uwypuklają rzeczywistość tego ścisłego związku, jaki zawsze istniał i nadal istnieć będzie między naszymi dwoma narodami. Odwieczne ideały demokracji, wolności i uczciwości, które zawsze miłowane były przez Polaków, dodają nam wiary w ostateczne zwycięstwo i w pokój oparty na tych właśnie ideałach.

Proszę Pana, Panie Generale, o przyjęcie zarówno w imieniu Rządu i narodu Stanów Zjednoczonych, oraz ich Sił Zbrojnych jak i w moim własnym, wyrazów najserdeczniejszej przyjaźni i uznania dla Pana i walecznych Pana Rodaków.

(T.Z.) Liczne głosy prasy angielskiej, sprawozdania w radjo B.B.C. we wszystkich językach i w licznych audycjach, oraz echa w szerokich kołach opinii angielskiej spowodowane ujawnieniami przez vice-premjera R.P. szczegółami o sytuacji w Polsce okupowanej, świadczą, że Anglia rozumie i odczuwa tragedię narodu polskiego.

Morderstwa dokonywane w Polsce przez okupantów nie pokrywane są w Anglii milczeniem. Fala oburzenia publicznego rośnie! Mnożą się głosy żądające reakcji i bardziej czynnej postawy w stosunku do barbarzyństwa niemieckiego.

Prasa angielska alarmuje

Sądząc z natychmiastowej reakcji poważnej prasy londyńskiej, ujawnione podczas czwartej konferencji przez ministra Mikołajczyka szczegóły, zaktualizowały sprawę teroru niemieckiego w Polsce. Prasa (*Times*, *News Chronicle*, *France*, *Daily Mail*, *Evening Standard*, i.t.d.) czerpiąc ze sprawozdania Rządu Polskiego bogaty materiał goty polskiej, nie szczędzi słów potępienia dla winnych. Podobnie radio brytyjskie, które—jak ujawniła niedawno dyskusja w Parlamencie, słuchane jest przez setki milionów ludzi—podawało

dokładne streszczenie sprawozdania rządu.

Czwartkowa konferencja w Brytyjskim Ministerstwie Informacji zbiegła się z głośnym apelem kardynała Hinsleya, dostojnika kościoła katolickiego, który—jak to podawaliśmy wczoraj—w słowach pełnych oburzenia nawoływał do ukarania winnych gnębienia narodu polskiego. Niedawno głośne było wystąpienie 20-paru członków Parlamentu Brytyjskiego, przedstawicieli różnych partii, którzy złożyli w Izbie Gmin wniosek potępiający okrucieństwa niemieckie w Polsce. Interpelacja zbiegła się z przemówieniem radiowym ministra Greenwood'a, który w mocny sposób odmalował uczucia społeczeństwa angielskiego wobec narodu polskiego.

Przywódca Partii Pracy mówił m.i. "Nie myślcie ani przez chwilę, że zapominamy o Was w waszym cierpieniu, jak też i to, że ci którzy są odpowiedzialni za zbrodnie unikną właściwej kary. Składamy hołd waszej odwadze, waszej wierności i waszemu oporowi. Uważamy się za zobowiązanych do przywrócenia wam niepodległości i tej wolności w obronie której schwyciliśmy za broń." Nie tak dawno minister Eden dał wyraz stanowiska rządu brytyjskiego wobec zagadnienia odpowie działalności sprawców zbrodni. Liczni profesowie i naukowcy brytyjscy w szeregu audycji radiowych protestowali również gorąco przeciwko tępieniu nauki polskiej. Można by było długo wyliczać świadectwa dowodzące, że opinia tego kraju rozumie i odczuwa cierpienia narodu polskiego.

Dokończenie na str. 4-ej.

Wielkie straty niemieckie w walkach nad Donem

3,000 ludzi, kilkadziesiąt czołgów — Berlin: ofensywa Timoszenki nie powiodła się

Z Moskwy donoszą, że straty armii niemieckiej w walkach nad górnym Donem są bardzo ciężkie. Na polach, w promieniach upalnego słońca leżą tysiące trupów żołnierzy niemieckich. Lotnicy sowieccy zauważyli tuziny pociągów Czerwonego Krzyża, jadących z obszaru przyfrontowego na zachód w stronę Niemiec.

Naczelnie dowództwo rosyjskie podaje w swym komunikacie, że walki toczą się już koło miasta Rossosch, mniej więcej 170 km. na południe od Woroneża, a około 250 km. na wschód od Charkowa. Niemcy rzucają do walki coraz to nowe dywizje i niewątpliwie dzięki temu posuwają się naprzód. W miarę jednak posuwania się na wschód wzrastają trudności komunikacyjne wojsk niemieckich, gdyż liczne mosty i stacje kolejowe uległy zniszczeniu.

Dowództwo rosyjskie donosi również o wielkich stratach niemieckich w obszarze Kalinina. Niemcy stracili tam 3 tysiące ludzi i kilkadziesiąt czołgów. W dniu 8 lipca br. lotnictwo sowieckie zniszczyło lub uszkodziło przeszło 30 czołgów, 215 samochodów ciężarowych z wojskiem i amunicją i.t.d. Cztery bombowce sowieckie zaatakowały lotnisko niemieckie, niszcząc 7, a uszkodzając dalsze dwa samoloty niemieckie.

Komunikat niemiecki podaje ogólnikowo, że w południowej części frontu trwa dalszy pościg za nieprzyjacielem i że lokalny opór został złamany. Berlin twierdzi również, że

Dokończenie na str. 4-ej.

Odznaczenie oficerów i szeregowych polskich

Od naszego korespondenta wojakowego:

Głównodowodzący Siłami Brytyjskimi na terenie Zjednoczonego Królestwa gen. Sir Bernard Paget przyznał dyplomy za odwagę i dobrą służbę 28-miu oficerom i szeregowym polskim. Wręczenia dyplomów dokonał Dowódca Wojsk Brytyjskich w Szkocji gen. A. Thorne w obecności Dowódcy I Korpusu Pancerno-Motorowego oraz dowódców tych jednostek, do których należą wyróżnieni.

Generał Thorne w przemówieniu do odznaczonych podkreślił między innymi, że Wojsko Brytyjskie zna odznaczenia za zasługi zarówno w polu jak i w pracy pozafrontowej.

W tym wypadku gen. Sir Bernard Paget chciał szczególnie podkreślić zasługi tych żołnierzy polskich, którzy dobrze spełnili swój obowiązek poza polem walki.

W Egipcie bez większych zmian

Komunikat brytyjski z Kairu był wczoraj lakoniczny: Na południowym odcinku frontu nasze ruchome kolumny zmusiły przeciwnika do zawrócenia ku północy. Na innych odcinkach frontu normalna działalność artylerii, patroli i lotnictwa. Nieprzyjaciół bombardował również Malta.

Komentatorzy pism brytyjskich podnoszą, że linia frontu w Egipcie ma nadal cechy linii ustabilizowanej. Istnieją dalsze dowody poważnego wyczerpania sił Rommla. Nie ma również znaków, aby otrzymał on jakies poważniejsze uzupełnienia. Przypisuje się to nieustającemu atakowaniu przez R.A.F. żeglugi i portów nieprzyjaciela na morzu Śródziemnym.

Również niemieckie i włoskie komunikaty są lakoniczne, ograniczając się do zanotowania pojedynków artylerji.

Walka z trawlerami niemieckimi

Admiralicja donosi o pomyślnej akcji niewielkich jednostek przybrzeżnych, które podczas patrolowania niedaleko nieprzyjacielskiego wybrzeża stoczyły walkę z 6 niemieckimi trawlerami.

Po naszej stronie w walce wzięły udział tylko dwie lekkie jednostki które w umiejętny sposób zaatakowały niemiecką flotylę trawlerów. W walce dwa nieprzyjacielskie statki zostały zatopione, a trzy poważnie uszkodzone.

Przegląd prasy

Zawsze ci sami

The Daily Telegraph pisze dziś o straszliwych prześladowaniach niemieckich w Polsce. Jak dziennik słusznie zaznacza.

“W tych piekielnych okrucieństwach nie ma nic przypadkowego, ani specjalnie hitlerowskiego. Ostatnio, od pobytu Himmlera w Polsce na wiosnę furja prześladowań, jakich niemiecki najazdca dopuszcza się w Polsce, wzrosła jeszcze w dwójnasób. Niemcy uważają poprostu, że w ten sposób wykonywają uprawnienia, jakie słusznie należą się Herren-volkowi, a polegające w ich przekonaniu na możliwości stosowania samowoli i pogardy prawa w stosunku do ‘niższych’ narodów. Tego samego zdania byli już zresztą dawno, przed pojawieniem się Hitlera. Nowy zbiór dokumentów, świadczący o tych okrucieństwach, a wydany ostatnio przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych jest tylko dalszym ciągiem tego samego prześladowania, które sięga początkami czasów Bismarka. Zdaniem dominujących kół narodu niemieckiego kwintesencją niesprawiedliwości Wersalu było pozbawienie Niemców możliwości osadzania kolonistów na polskiej ziemi i chłostania polskich dzieci w szkole za odmowę nauki katechizmu w języku niemieckim. Jest wprawdzie pewna różnica między prześladowaniami z przed 1914 r. a bezlitosnym rabunkiem i masowymi masakrami, jakie hitlerizm popełnia dziś w Polsce.

Ale reżim Kaisera, nie mniej niż obecny reżim Hitlera, dążył do zupełnego zniszczenia polskiego życia narodowego i kultury. Cała różnica polega tylko na stopniu bezwzględności wykonania, bo intencje są te same. W rozumieniu dzisiejszych Niemców Rzesza cesarska zawiąła poprostu stosowania w okrucieństwie półśrodków, a Hitler w ‘Mein

Kampf’ właśnie w tem widzi jej główny i niewybaczalny błąd. Przed rokiem 1914, tak samo jak po wrześniu 1939 r., mamy do czynienia z działaniem tej samej pangermańskiej tradycji; tyle tylko, że wówczas występowała ona w mniej totalnej postaci.

W ub. tygodniu min. Eden oświadczył, że: ‘popierając nadal i tolerując ustrój hitlerowski, cały naród niemiecki przyjmuje na siebie coraz większą odpowiedzialność za czyny, jakie ten reżim popełnia w imieniu tego narodu.’ Jest to najwyraźniejsza deklaracja, jaką kiedykolwiek rząd brytyjski w tej sprawie złożył. Można powiedzieć, że oznacza ona ostateczne porzucenie tendencji, zaznaczającej się kiedyś w naszych kołach oficjalnych, by nie obciążać ogółu niemieckiego odpowiedzialnością za winy rządzących.

Jeżeli naród niemiecki pokornie pozwala swemu rządowi, którego kłamstwa zna dobrze, na odcinanie Niemiec od wszelkich zewnętrznych źródeł informacji, to jest on sam winien nieznajomości faktów i staje się w ten sposób współnikiem zbrodni, przez rząd berliński popełnianych. Trudno zresztą przypuścić, aby społeczeństwo niemieckie jako całość istotnie tak bardzo nie wiedziało o tych zbrodniach, jakby tego chciał dr. Goebbels. Jeżeli zaś nawet nie Niemcy znają wszystkich szczegółów, to ich doświadczenia we własnym kraju, rządzone przez Gestapo, winny wystarczyć, by oświadczyć ogromnej większości, jak mogą wyglądać prześladowania poza granicami Rzeszy. Niemcy poprostu zadawalały się dzisiaj tem, że tolerują okrucieństwa, bo wierzą wciąż w zwycięstwo, które uchroni ich od wybuchu powszechnego oburzenia. Ale, jak powiedział Kardynał Hinsley: krew niewinnie przelana woła do nieba o pomstę.”

Współodpowiedzialni

Lewicowy tygodnik *New Statesman and Nation*, na jednej płaszczyźnie stawia propagandę Goebbelsa i akcje tych, którzy chcą otworzyć oczy społeczeństwu brytyjskiemu.

“Są dwa strumienie propagandy, które sączą się w nas nieustannie, by przekonać, że każdy Niemiec—to zarazem hitlerowiec. Tak twierdzi zarówno Goebbels, jak i lord Vansittart. Wspólnie onieśmielają nas

W londyńskiej mgle

Autor nie sądzi, by ziarna hitlerowskiej demoralizacji zapadły zbyt głęboko w dusze robotników niemieckich w starszym i średnim wieku, zastanawia się jednak nad tem co zrobić z młodzieżą, wychowaną przez narodowy socjalizm. Na szczęście nie ma on już tutaj wątpliwości, że

“hitlerowcy dają świadomie do rozwinięcia w młodzieży tendencje, które wytwarzają, psychopatów i zbrodniarzy. Zaczyna się to od zwykłego kultu bohaterów, a zamienia w ślepe ubóstwienie i wstrętne, niewolnicze posłuszeństwo, jakiego hitlerizm wymaga. Wskazuje się najpierw, na to że Polacy są rasą ‘niższą’ od Niemców, a gdy to zostanie ‘dowiedzione’, wyciąga się wniosek, że przeciw ‘niższej rasie’ potrzebuje mniej żywności, odzieży i obszaru, niż naród panów. Logicznie i łatwo dochodzi się potem do

Obowiązek W. Brytanji

Umiarkowany *The Spectator* nie troszczy się narazie o braterstwo, ale pisząc o terrorze w Czechach, interesuje się sprawą znacznie aktualniejszą, tem mianowicie w jaki sposób powstrzymać szal niemieckich prześladowań w krajach okupowanych.

“Jest to sprawa, która narzuca nam się coraz bardziej. Powstaje pytanie: czy rządy Sprzymierzonych uczyniły istotnie wszystko, co leżało w ich mocy, aby obronić ofiary terroru. Podkreślić musimy fakt, że nie wolno mieć wątpliwości co do liczby straconych, bo sami Niemcy je ogłaszają. Podnieść też trzeba, że wiele przemawia za tem, by widzieć w tych prześladowaniach celowe likwidowanie naturalnych przywódców społeczeństwa, i uniemożliwienie narodowi czeskiemu odrodzenie. Wielka Brytania ma wobec Czechów moralny obowiązek który niewątpliwie na niej ciąży, a spodziewać się trzeba, że Ameryka poparałaby ją szczerze w spełnieniu tego obowiązku. Premier Churchill oświadczył, że wśród naszych celów wojennych figuruje też odpłata za popełnione zbrodnie. Sądząc po braku odzwieku, nie przekonaliśmy on wielu Niemców, że temu czy innemu z nich grozi konkretna kara śmierci za popełnione zbrodnie. Trzeba więc czegoś więcej ogólnikowego, skuteczniejszego oświadczenia, które istotnie zdolne będzie odstraszyć, grożąc nie tylko sprawcom zbrodni w ogóle, ale traktując szczególnie pewnego rodzaju czynów, np. mordowanie osób cywil-

oni do tego stopnia, że nawet ci z nas, którzy wiedzą lepiej, jak prawdziwa wygląda, poczynają wątpić we własne wiadomości. Myślałem o tem, wracając z zasługującej na uwagę (remarkable) wystawy, zorganizowanej przez ‘Free German League of Culture,’ w sposób interesujący daje nam ona obfity materiał, frustrujący działalność niemieckiego ruchu podziemnego o zabarwieniu zarówno socjalistycznym, jak i komunistycznym.”

tego, że Polakom trzeba odebrać nadmiar tego, co posiadają. Ale cała ta teoria opiera się na przekonaniu o wyższości Niemiec i gdy tylko skończy się karjera ich zwycięzców, gdy przyjdzie klęska, cała legenda runie. Przysłuchiwałem się w tych dniach dyskusji nauczycieli z krajów okupowanych na te tematy. Najciekawsze w tej dyskusji było przemówienie jednego z Polaków, występującego w mundurze. Dowodził on, że z zachowania się niemieckich kolonistów, zainstalowanych na polskich gospodarstwach, wynika iż mają oni nieczyste sumienie. Prosił on również o sugestie co Polacy winni czynić, by rozwinąć w sobie wobec niemieckich sąsiadów braterskie uczucia. Chciałbym, aby, gdy przyjdzie odpowiedni moment psychologiczny, wielu wierzących chrześcijan postawiło sobie to samo niezwykle pytanie, co ten polski katolik.”

Eksponaty ‘dobrych Niemców’

Tygodnik “dobrych Niemców” *News Review* stara się zainteresować czytelników podziemną akcją, prowadzoną w samej Rzeszy przeciw narodowemu socjalizmowi. Poucza o tem mieszkańców Londynu wystawa urządzone staraniem “wolnych Niemców.” Dowiadujemy się też, jak do tego doszło:

“Od dawna już schodzący Niemcy w Wielkiej Brytanji byli nieszczęśliwi z powodu przeciw niemieckiej propagandy Lorda Vansittarta zwracającej się na równi przeciw wszystkim Niemcom. Uznali więc, że przyszedł czas, aby również i ich głos został wysłuchany. Pragnęli do-

Żniwo śmierci w Polsce

Znowu wiadomości o 28 egzekucjach

W dzisiejszym komunikacie PAT'a mamy długą listę nazwisk Polaków, skazanych na śmierć z wyroków sądów niemieckich.

W Poznaniu wykonano wyrok śmierci na Antonim Latosiu, oskarżonym o zaatakowanie niemieckiego policjanta.

Kazimierz Taberski, lat 19, skazany został na śmierć przez trybunał niemiecki za utrzymywanie stosunku z dziewczyną niemiecką. (“Litzmannstaedter Zeitung” z 24 czerwca.)

W Bielsku wykonano wyrok śmierci na 17-letnim chłopcu polskim Eugenjuszu Nowaku, oskarżonym o utrzymywanie stosunku z Niemką. (“Breslauer Neueste Nachrichten.”)

W Łodzi na śmierć skazani zostali bracia Jan i Hieronim Kozakowie z Ozorkowa oraz Wacław Podstawek, byli jeńcy wojenni, uwolnieni w końcu 1939 roku. Wszyscy oni oskarżeni byli o rzekomy “bandytyzm.” (“Litzmannstaedter Zeitung” z 26 czerwca.)

We Włocławku na śmierć skazany został robotnik polski Niewiadulski, oskarżony o rzekomy “bandytyzm.” Również we Włocławku z tego samego oskarżenia na śmierć skazany został Edward Lewandowski z Koła. (“Litzmannstaedter Zeitung” z 24 czerwca.)

W Łodzi na śmierć skazany został Marcin Talariewicz, oskarżony o to, jakoby przed wojną w 1939 roku “złamał się” nad Niemcami, Volksdeutsche z Aleksandrowa. (“Deutsche Rundschau” z 26 czerwca.)

W Łodzi na 8 lat obozu karnego skazany został Jan Jaszczak, oskarżony o grożenie pałką i wymyślanie niemieckiemu pracodawcy, który

pobił szwagra Jaszczaka. Przepiętostwo uznane zostało za “obrazę prestiżu niemieckiego” (“Litzmannstaedter Zeitung” z 24 czerwca.)

Jak donosi “Svenska Dagbladet,” we Włocławku sąd niemiecki skazał na śmierć 5 Polaków, oskarżonych o rzekome znęcanie się nad Niemcami w pierwszych dniach wojny w 1939 roku i o zabicie niemieckiego oficera spadochroniarza w pierwszym okresie kampanii wrześniowej w Polsce. Ten sam dziennik szwedzki donosi, że w Łodzi na śmierć skazany został Stefan Kopytek za to, że groził nożem Niemcowi i stawiał czynny opór, gdy policja usiłowała go aresztować.

Ostdeutscher Beobachter z 8 i 14 czerwca przynosi zawiadomienie o wykonaniu nowych wyroków śmierci.

We Włocławku skazani zostali: Wacław i Konstanty Dzierżawski, Stanisław Topolski i Ignacy Powietrznicki—wszyscy za posiadanie broni palnej; Bronisław Drapiński za potajemny ubój 8 świń. Władysław Szybura, który sprzedał Drapińskiemu 2 świnię, został skazany na 5 lat obozu karnego.

W Łodzi skazany został na śmierć Polak, Gaszewski z Belchatowa k. Łodzi, który we wrześniu 1939 napadł z łopatą w rękę na jakiegoś Volksdeutsche, Beckera.

Jan Walas, lat 32, z Herzberg (?), pow. Kępów, stracony został za szpiegostwo.

W Poznaniu na śmierć skazana została Polka, Agnieszka Drzewiecka, lat 41, Zbrodnia, za którą sędziowie niemieccy wymierzili karę śmierci polegała na rzekomym lenistwie wypowiedziach antyniemieckich i rzuceniu brudnej ścierki

w twarz niemieckiej pracodawczyni. Wyrok zaopatrzony jest w cyniczny komentarz: “Każdy Polak podnoszący rękę na Niemca—musi za to zapłacić życiem.” (“Ostdeutscher Beobachter” z 28 czerwca.)

Z oskarżenia o uderzenie niemieckiego pracodawcy w Grudziądzu wykonano wyrok śmierci na dwóch Polakach, Kazimierzu Landowskim i Władysławie Boja. (“Danziger Vorposten” z 27 czerwca.)

W Bydgoszczy wykonano wyrok śmierci na Kazimierzu Fafasie uznanym przez sąd niemiecki za Kriegswirtschaftsverbrecher, czyli działającego na szkodę gospodarki wojennej Rzeszy. (“Danziger Vorposten” z 27 czerwca.)

W Toruniu na śmierć skazany został masarz z Kępna, Henryk Podolski, oskarżony o uprawianie nielegalnego uboju i dostarczanie mięsa Polakom. (“Deutsche Rundschau” z 1 lipca.)

W Szczecinie za stosunek z Niemką na śmierć skazany został robotnik polski Franciszek Kaczmarek. (“Danziger Vorposten” z czerwca.)

(PAT.) We Włocławku Józef Kłodzki skazany został na 8 lat obozu karnego za sabotaż przemysłowy, polegający na świadomym uszkodzeniu maszyny do produkcji artykułów o poważnym znaczeniu wojskowym. (“Ostdeutscher Beobachter” z 30 czerwca.)

W Poznaniu na 6 lat obozu karnego skazany został woźnica zatrudniony w piekarni mechanicznej, Walenty Siciński, za to, że w okresie od stycznia do maja 1942 dostarczył Polakom 220 kg. chleba. (“Ostdeutscher Beobachter” z 29 czerwca.)

Za przywłaszczenie sobie na drodze między Gończykami a Sokołowem wózka z mąką przeznaczoną dla Niemców, na kary po 6 lat ciężkiego więzienia skazana została Marianna sko, lat 25 i Stanisław Owarczyk. (“Krakauer Zeitung” z 27 czerwca.)

Z życia Kraju

RACJE ŻYWNOSCIOWE ZMNIEJSZONE

Według doniesienia “Gońca Krakowskiego” z 22 czerwca, racje żywnościowe w Polsce zostały dalej zmniejszone: racje wyznaczane są obecnie na okres 10-0 dniowy, a nie, jak dawniej, tygodniowy, przyczem ilość żywności, która przysługuje na kartki nie uległa zmianie.

BANK EMISYJNY NA WOŁYNIE

Krakiwski Wisti z 25 czerwca donosi, że siedziba główna emisyjnego banku ukraińskiego znajduje się w Równem. Oddziały tego banku otwarte zostały w Brześciu, Łucku, Kijowie, Żytomierzu, Winnicy, Krywym Rogu, Kirowogradzie, Dniepropietrowsku i Nikołajewie.

POGODA NIE SPRZYJA...

Jak donosi *Ostdeutscher Beobachter* z 23 czerwca, roboty rolne w generalnym gubernatorstwie rozpoczęły się tego lata o miesiąc później niż zwykle, rzekomo wskutek nieodpowiednich warunków atmosferycznych.

ŻYDZI GROŻĄ RZESZY...

Der Neue Tag z 2 lipca ogłasza obszerny artykuł o problemie żydowskim w Generalnym Gubernatorstwie, wysuwając stare hasło nazistowskie o niebezpieczeństwie, grożącym Rzeszy ze strony Żydów. Dziennik niemiecki nie podaje żadnych szczegółów masowego mordowania Żydów, pisze jedynie: “Wielu Niemców nie rozumie dlaczego władze niemieckie w Gen. Gub. są wobec Żydów tak bardzo surowe.” Ten zwrot jest dowodem, że okrucieństwa niemieckie wobec Żydów przekraczają wszystko co dotychczas było praktykowane przez okupantów, wywołując poruszenie nawet wśród Niemców. (PAT.)

OBOWIAZKOWA PRACA DLA BEZROBOTNYCH

Wszyscy mieszkańcy Lublina w wieku od 14 do 60 lat, którzy nie posiadają stałego zajęcia, zobowiązani są do stawiania się do urzędu pracy, który skieruje ich do prac “odpowiadających ich zdolnościom fizycznym i umysłowym.” Jednocześnie władze niemieckie wydały zarządzenie zakazujące przebywania w Lublinie tym wszystkim, którzy nie są “produktywnie zatrudnieni.” (PAT.)

Jest to jeszcze jedno zarządzenie, świadczące o metodach, stosowanych przez okupantów dla legalnego zabierania Polaków na ciężkie roboty w Rzeszy.

PRACA BEZ WYTCHNIENIA

Krakiwski Wisti z 2 lipca ogłasza wezwanie do ludności Wołynia nakazujące pracować w polu również w niedziele i święta i grożące surowymi karami tym, którzy się w te dni od pracy uchylają. (PAT.)

Iran manifestuje przyjaźń dla Polski

Jerozolima. (PAT.) Przybycie wielu tysięcy Polaków z Rosji do Iranu spowodowało w prasie perskiej liczne artykuły na tematy polskie.

Dzienniki “Iran” oraz “Journal de Teheran,” przypominając, że Polska była pierwszym krajem, który bez wahania ośmielił się zbrojnie przeciwstawić Niemcom, pisały, że mimo zniszczenia miast i wsi, mimo setek tysięcy zabitych i rannych, Polska przez długie pięć tygodni walczyła beznadziejnie lecz nieugię-

cie. Dopiero wówczas, gdy inne kraje uległy naporowi niemieckiemu, świat docenił istotną wartość oporu polskiego.

Prasa perska dalej podkreśla, że manifestacje przyjaźni ze strony narodu Iranu wzruszyły głęboko Polaków, którzy przybyli do tego gościniego kraju. Przyjaźń polsko-irańska zrozumiała się przez liczne dowody zrozumenia i taktu, okazywane przez wszystkie warstwy ludności Iranu, która jest pełna uznania dla Polaków, przelewających swą krew w walce za wolność i szczęście kraju.



Polskie namioty na Biskim Wschodzie.

Starcie bojówki polskiej z Niemcami Śmierć następnego SS-manna

Uzbrojona bojówka polska, działająca w Poznaniu została przychwycona przez Niemców. Podczas walki jaka się wywiązała, zandar-

merja niemiecka zabiła Polaka Bauma i raniła śmiertelnie drugiego Polaka Nejmana. Zygmunt Jordan oraz dwaj inni członkowie bojówki, wśród których jedna kobieta, skazani zostali na śmierć przez niemiecki trybunał specjalny w Poznaniu. (“Ostdeutscher Beobachter,” 28 czerwca.)

23 czerwca w pobliżu cmentarza Bernardynów we Wrocławiu 3 nieznanymi osobnikami “prawdopodobnie robotników ze wschodu”—jak określa ich “Breslauer Neueste Nachrichten” z 25 czerwca—napadło na policjantów niemieckich, chcących ich wylegitymować. Osobnicy ci ciężko zranili nożami policjantów poczem zbiegli. Władze niemieckie wyznaczyły 2.000 marek za pomoc w odnalezieniu sprawców. (PAT.)

“Krakauer Zeitung” z 2 lipca ogłasza nekrolog Ericha Guddata, Kriminaloberassistent i SS Haupt-scharfuhrer w Lublinie, który poległ tajemniczą śmiercią “podczas pełnienia obowiązków służbowych.” (PAT.)

Tragiczna sytuacja narodu polskiego

Kraj żąda obudzenia sumienia świata

Sprawozdanie Ministra Mikołajczyka, złożone w Brytyjskim Ministerstwie Informacji

Ostatnie miesiące przyniosły dalsze, bardzo ciężkie zastrzeżenia teroru ze strony Gestapo. Zaniechało ono już niemal całkowicie dawnych represji podejmowanych naoslep i obecnie wszystkie swe wysiłki skierowuje ku tropieniu i tępieniu wszelkich przejawów polskiej pracy patriotycznej-wolnościowej.

Poprzez cały Kraj, a zwłaszcza

poprzez Poznań i Warszawę, idzie nieustanna fala aresztowań politycznych, przyczem nikt niemal nie jest następnie zwalniany; olbrzymia większość aresztowanych pozostaje na stałe w więzieniach biur Gestapo, w więzieniach ogólnych i obozach koncentracyjnych; wielu aresztowanych, zwłaszcza w Wielkopolsce i na Pomorzu, ulega straceniu przez Gestapo wkrótce po aresztowaniu.

Katowanie niewinnych

Okres ostatni wzmógł też ogromnie stosowanie przez Gestapo bestialskiego katowania i poddawania okrutnym torturom osób badanych w Gestapo. Ten sposób badania jest obecnie niemal regułą, a bicie i torturowanie więźniów przybiera takie natężenie, iż coraz częściej bywają wypadki konania badanych podczas zadawanych tortur; mnóstwo zaś osób wraca z badań do więzień w stanie strasznego fizycznego zmaltretowania; przyspiesza to zgon wielu osób w więzieniach i obozach koncentracyjnych.

Szczególnym okrucieństwem odznaczają się oddziały Gestapo, działające w Warszawie i w Poznaniu.

Katowanie i torturowanie badanych zmierzają stale ku wydobywaniu od badanych informacji organizacyjnych i personalnych, celem tym łatwiejszego obejmowania następnie terorem Gestapo nowych ośrodków pracy patriotycznej i nowych osób.

Stan rzeczy w tej dziedzinie staje się tak ciężki i groźny, iż konieczne jest podjęcie wszelkich środków, mogących spowodować bodaj częściową ulgę i złagodzenie sytuacji.

Dalej nadchodzą wiadomości o wzmocnieniu teroru na Górnym Śląsku. W 18 miastach śląskich szubienice. Wieszano aresztowanych działaczy. W Zagłębiu Dąbrowskim—w Dąbrowie, Szurleju, Będzinie i Sosnowcu wieszano publicznie na szubienicach i drzewach spe-

dzając resztę społeczeństwa wraz z dziesiątkami rodzin na oglądanie tych zbrodni.

W samym Oświęcimiu numer porządkowy trzymany więźniów w ciągu trzech miesięcy skoczył do 8.000.

W marcu na murach Warszawy kat niemiecki Fischer ogłasza swój rozkaz rozstrzelania 100 Polaków za jednego zabitego i jednego zranionego Niemca. W tym samym czasie następują liczne aresztowania wśród działaczy społecznych, gospodarczych i politycznych nie tylko w Warszawie ale w Krakowie, Lublinie, Poznaniu i na prowincji. Z samego Pawiaka dnia 17-go kwietnia wywieziono 475 osoby do Oświęcimia a 188 rozstrzelano w maju. Teror sięga na ziemię wschodnie Rzeczypospolitej do Wilna, dotykając w szczególności duchowieństwa z ks. Biskupem Jędrzejowskim na czele i Żydów, oraz Lwowa—gdzie po wywiezionych profesorach Uniwersytetu wszelki ślad zaginał.

Aresztowania masowe oficerów rezerwy, wyciąganie i stawianie pod mur Polaków z obozów jeńców wojennych, za ich rzekome przestępstwa przedwojenne, towarzyszą nowym zbrodniom w specjalnych obozach koncentracyjnych dla chłopów za niewykonanie kontyngentów rolniczych na rzecz Niemców, kolejarzy, tramwajarzy i robotników pod zarzutem sabotażów w pracy.

22 obozy koncentracyjne

Wiemy o dwudziestu dwóch obozach koncentracyjnych: BUCHENWALD, CIECHANÓW, DACHAU, DOBRZYŃ, DZIAŁDOWO, FLOSSENBERG, GROSS ROSEN, GRUZIADZ, HAMBURG, HOHENBRUCK, LUBAWA, MATHAUSEN, NASIELSK, ORIANENBURG, OSWIECIM, PŁONSK, RAVENSBURG, SIERPC, STUDIŃ, TREMBLINKA, DYLAŁ, pow. Biłgorajski utworzono oboz koncentracyjny dla włościan opornie dostarczających kontyngenty. Poza tym są jeszcze obozy w Dziesiątej pod Lublinem i w Bełżcu.

Publiczna egzekucja 100 zakładników Polaków—w tym 4 kobiety w Zgierzu 20 marca na oczach spędzonych 7.000 ludzi za zabicie dwóch Niemców przez Polaka w dniu 7-go marca, z dobijaniem i rewolwerów żyjących jeszcze—odbywała się po publicznej zapowiedzi, że w roku 1939 za zabicie jednego Niemca rozstrzelaliśmy 10 Polaków teraz 50.

18 marca w obozie koncentracyjnym za Dziesiątą pod Lublinem, gdzie poprzednio było 1.150 jeńców sowieckich, z których 950 wystrzelano, rozstrzelano 140 więźniów polskich politycznych na 800 przywiezionych. Pomiędzy nimi znaczna

ilość chłopów osadzonych za niedostarczenie kontyngentu.

W Zwoleniu koło Radomia rozstrzelano 380 osób na oczach rodzin, a w Wacławowie koło Zwolenia 160 rzeźmą za zabicie jednego Niemca. Ostatnia masakra górali w Nowym Sączu za to, że nie chcieli być "Góralenvolk" i brać udziału w obchodzie dwuletnich rządów Francka. Mamy więc 50 Polaków rozstrzelanych pod Łodzią, 100 w Warszawie, 400 pod Lublinem i 540* za jednego zabitego Niemca. Bochnia—18 rozstrzelanych, przywiezionych z Krakowa. Łancut—30, pod Hrubieszowem—20 chłopów za udzielenie schronienia jeńcom sowieckim. Rudka Kijańska pod Lubartowem—w jednej wsi 214 osób wymordowanych—rozstrzelani i granaty ręczne rzucone do mieszkań. Poznań—od 40 do 200 miesięcznie egzekucji na Cytadeli. Sulmierzyce—Kalisz—Łask—Szczepanów—Radomsko—Janowiec pod Kozienicami z 200 rozstrzelanymi za dwóch Niemców i t.d., wszystko to miejscowości jak Polska długa i szeroka, będące świadkami egzekucji, mordu i teroru.

* —pod Radomiem.

Rzeź Żydów

Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja Żydów. Znana jest sprawa ghetta warszawskiego. Głód, śmierć i choroby systematycznie i stale wytrzebiamy ludność żydowską. Na terenie Lublina w nocy z dnia 23 na 24 marca pędzono ludność żydowską. Chorych i niedołężnych zabijano na miejscu. Wszystkie dzieci z sierocińca w wieku od 2-9 lat w liczbie 108 wraz z pielęgniarkami wywieziono za miasto i wymordowano. Ogółem tej nocy zamordowano 2500 osób resztę 26.000 wywieziono do obozów w Bełżcu i Tremblince. W Izbycy Kujańskiej wypędzono 8.000 osób w nieznanym kierunku. Podobno w Bełżcu i Tremblince morduje się za pomocą gazów trujących. Masowe mordy w Rawie Ruskiej i Biłgoraju gdzie gminy żydowskie przestały istnieć. W Wawolnicy koło Kazimierza 22 marca na rynku S.S. zastrelili 120 osób. Nieznana liczba wyprowadzono za miasto i wymor-

dowano. Z Opola 30 marca pędzono do Natęczowa zabijając po drodze 350. Resztę wsadzono do wagonów i zaplombowanych wywieziono. W Mieliu zabito 9 marca ogółem 1.300 osób. Wymordowano w Mirze 2.000, w Nowogrodku 2.500, w Wołożynie 1.800, w Kaidanowie 4.000 Żydów. Z Hamburga przywieziono do Mińska 30.000 Żydów i wszystkich rozstrzelano. Lwów obliczają na 30.000, Wilno na 60.000, Stanisławów na 15.000, Tarnopol na 5.000, Złoczów na 2.000, Brzeżany na 4.000 zamordowanych Żydów. Donoszą o mordach Żydów w Tarnowie, Radomiu, Zborowie, Kołomyjach, Samborze, Straju, Drohobyczu, Zbarażu, Brodach, Przemyślu, Kole, Dąbiu.

Przymus kopania sobie grobów—strzelanie kolumnami i mordowanie granatami—a nawet zatrucie gazem to codzienne metody niszczenia ludności żydowskiej przyczem jeszcze jak we Lwowie gminy żydowskie musiały same sporządzać listę straceńców.

Tak więc około 400 tysięcy polskich obywateli zamordowano. Jeśli dodamy do tego 1.500 tysięcy wywiezionych na prace przymusowe do Niemiec na przestrzeni dwóch i pół lat.

Podajemy tutaj dane o stanie rzeczy w Polsce, przedstawione onegdaj przez Ministra Mikołajczyka dziennikarzom brytyjskim i cudzoziemskim na konferencji prasowej w Brytyjskim Ministerstwie Informacji.

Dane te są skrótem obszernego sprawozdania, jakie Minister Mikołajczyk podał Radzie Narodowej R.P.

200 tysięcy jeńców wojennych w Niemczech.

170 tysięcy Polaków wcielonych do armii niemieckiej z ziem włączonych.

150 tysięcy zabitych i zaginionych w 1939 r.

W sumie otrzymamy razem 2 miliony 400 tysięcy polskich obywateli usuniętych obecnie z ziemi polskiej, nie licząc Polaków znajdujących się w Rosji sowieckiej.

Obraz ten nabiera jeszcze bardziej ponurych barw, gdy uprzytomnimy sobie liczbę około 1.500 tysięcy ludzi wysiedlonych z obszarów inkorporowanych do Gen. Gubernatorstwa, oraz straty, jakie ponosimy z powodu spadku urodzin, zwiększenia śmiertelności i rozszerzenia się chorób zakaźnych. Mówią nam o tym cyfry miasta Warszawy. Jednym z przykładów powolnego mordowania i morzenia jest to, że w

ghetto warszawskim śmiertelność wzrosła w 6 miesiącach 1941 r. w porównaniu z tymże okresem 1939 r. z 5.0 na 24.3, a liczba urodzin zmalała z 10, 1 na 3.8. Wypadków duru plamistego było w Warszawie w 1939 r. 131, w 1940 r. 1.949, w roku 1941 do sierpnia 5.931 wypadków.

Spadek urodzin, zwiększenie śmiertelności, rozszerzenie się chorób zakaźnych na organizmach wyczerpanych eksploatacją sił fizycznych i zasobów materialnych Polski nie da się ująć w cyfry, ale w miarę przedłużającej się wojny i w późniejszych swych skutkach okaże się napewno daleko straszliwsze, niż ubytek sił żywych spowodowanych gwałtem i terorem.

Niemcy w stosunku do terytorium Polski stosowali i stosują politykę oczyszczania sobie "Lebensraumu" przez systematyczne wyniszczanie całej ludności, zamieszkującej ten teren i zatarcie wszelkich śladów polskości.

O reakcję Aliantów i Papieża

Ludzie w Polsce uważają, że reakcja na bezprzykładne pastwienie się nad nami, jest za słaba zarówno naszego rządu jak Papieża i Aliantów.

Należałoby wymieniony kodeks zastosować do Niemców w Stanach Zjednoczonych, zamknąć przynajmniej kilkadziesiąt tysięcy w obozach

koncentracyjnych i uznać za zakładników. Sama groźba trybunału nie pomoże. W związku z powyższym stanem rzeczy otrzymaliśmy przed kilku dniami z Polski następujące wezwanie od odpowiedzialnych przewodców polskiego ruchu podziemnego do premiera Sikorskiego:

Kraj żąda obudzenia sumienia świata

"Od 2 i pół lat prowadzą Niemcy oddawna przygotowaną, systematyczną planową akcję wyniszczania Narodu Polskiego, jako naturalnej zapory w ich odwiecznym pochodzie na wschód.

Szaleńcza ta akcja nabrała w ostatnich tygodniach tak wielkie rozmiary, że dalsze jej trwanie grozi górnej warstwie Narodu Polskiego całkowitą zagładą, a całemu Narodowi takim ubyt-

kiem sił, że po ukończeniu wojny możemy nie sprostać wielkim zadaniom dziejowym, jakie na nas czekają.

Z różnych stron Kraju nadchodzą alarmujące wiadomości, świadczące, iż furor teutonicus, doprowadzony do morderczego paroksyzmu, sieje masowy mord i pożogę wśród niewinnej ludności polskiej.

I tak np:

1) za opieszałość przy dosta-

Zestawienie

SMACZNE OBIADY DOMOWE!

WYDAJE SIĘ TAKŻE NA MIASTO

Państwo SIEGLER, z Czechosłowacji, zapraszają do spędzenia urlopu

LOCH BROOM GUEST HOUSE

Ullapool—Ross-shire, Scotland

Wszystkie wygody. Ceny umiarkowane.

Polowanie. Wycieczki górskie, łowienie ryb. Cennik—na żądanie.

Państwo SIEGLER, z Czechosłowacji, zapraszają do spędzenia urlopu

LOCH BROOM GUEST HOUSE

Ullapool—Ross-shire, Scotland

Wszystkie wygody. Ceny umiarkowane.

Polowanie. Wycieczki górskie, łowienie ryb. Cennik—na żądanie.

Państwo SIEGLER, z Czechosłowacji, zapraszają do spędzenia urlopu

LOCH BROOM GUEST HOUSE

Ullapool—Ross-shire, Scotland

Wszystkie wygody. Ceny umiarkowane.

Polowanie. Wycieczki górskie, łowienie ryb. Cennik—na żądanie.

Państwo SIEGLER, z Czechosłowacji, zapraszają do spędzenia urlopu

LOCH BROOM GUEST HOUSE

Ullapool—Ross-shire, Scotland

Wszystkie wygody. Ceny umiarkowane.

Polowanie. Wycieczki górskie, łowienie ryb. Cennik—na żądanie.

Państwo SIEGLER, z Czechosłowacji, zapraszają do spędzenia urlopu

LOCH BROOM GUEST HOUSE

Ullapool—Ross-shire, Scotland

Wszystkie wygody. Ceny umiarkowane.

Polowanie. Wycieczki górskie, łowienie ryb. Cennik—na żądanie.

Państwo SIEGLER, z Czechosłowacji, zapraszają do spędzenia urlopu

LOCH BROOM GUEST HOUSE

Ullapool—Ross-shire, Scotland

Wszystkie wygody. Ceny umiarkowane.

Polowanie. Wycieczki górskie, łowienie ryb. Cennik—na żądanie.

Państwo SIEGLER, z Czechosłowacji, zapraszają do spędzenia urlopu

LOCH BROOM GUEST HOUSE

Ullapool—Ross-shire, Scotland

wie kontyngentu, b. często przekraczającego wszelkie możliwości wykonania—tortury, wywłaszczenia, obóz pracy, obóz koncentracyjny, równające się z reguły karze śmierci, a ostatnio, jak to stwierdzone w Lubelszczyźnie burzenie i palenie całych gospodarstw wraz z rodzinami właścicieli, które zamyka się w tym celu w zabudowaniach gospodarskich (usiłujących ratować życie ucieczką, zabija się na miejscu).

2) za napad bandycki na Niemca, za udzielenie (pod terorem) schronienia lub pomocy zbiegłym jeńcom lub dywersantom bolszewickim, za uszkodzenie przez tychże dywersantów urządzeń komunikacyjnych, gina natychmiast dziesiątki i setki niewinnej okolicznej ludności polskiej,

3) za wykrycie tajnego druku lub jakichkolwiek pozorów udziału w pracy niepodległościowej, tortury i kara śmierci, lub długotrwały obóz koncentracyjny, odpowiadający karze śmierci z długotrwałymi torturami,

4) za wykrycie handlu artykułami pierwszej potrzeby—obóz pracy, obóz koncentracyjny kara śmierci,

5) za jakikolwiek przejaw myśli patriotycznej lub nieprzychylności wobec okupanta—obóz koncentracyjny, przyczem za podstawę kwalifikacji "prześięstwa" uznaje się z reguły wszelkie donosy, wynikające często z osobistych uprzedzeń.

Ta fala morderstw i zbrodni obejmuje całą Polskę, gdy do wiadomości świata cywilizowanego przedostają się tylko fragmenty barbarzyństwa niemieckiego.

Doszło do tego, że niemasz dziś rodziny polskiej, któraby nie oplakiwała kogoś bliskiego, zamordowanego lub torturowanego w obozie.

W tym stanie rzeczy ochrona życia człowieka w Polsce nabiera dla Jej przyszłości znaczenia podstawowego i siłą rzeczy stać się musi przedmiotem głównej troski naszego Rządu.

Rodzi się tedy gwałtowna i bezwzględna konieczność:

a) obudzenia sumienia całego świata cywilizowanego przeciwko barbarzyńcom,

b) zastosowania jaknajsurowszych retorsji, przewidzianych w prawie międzynarodowym, a poprzedzonych ostrą notą dyplomatyczną do rządu niemieckiego i odezwa ostrzegawczą do narodu niemieckiego z tym, że zarówno nota, jak i odezwa będzie opublikowana we wszystkich językach narodów cywilizowanych."

Chcą zniszczyć cały naród polski

Prasa turecka o Gen. Gub.

(PAT.) Donosi ze Stambułu: dziennik "La Turquie" ogłasza obszerny artykuł o sytuacji w Polsce okupowanej.

Dziennik turecki stwierdza, że akcja germanizacyjna w Polsce zachodniej poniosła fiasko. Udało się jedynie podnieść liczbę Niemców do 12%, ale Polacy dalej stanowią przysławiającą większość przeszło 80%. Generalne Gubernatorstwo napotyka na ogromne trudności gospodarcze wobec przebudowania obszaru odciętego od wszelkich ośrodków przemysłowych. "Cała polityka niemiecka—stwierdza "La Turquie"—ma na celu zupełne zniszczenie narodu polskiego."

Dziennik komentuje dalej słynny dekret Franka, pozbawiający Polaków praw obywatelskich, omawia walkę Niemców przeciw kulturze polskiej, konfiskaty dzieł sztuki, bibliotek, muzeów oraz zamykanie szkół.

DUNDEE

THE PALAIS,
31, SOUTH TAY STREET, DUNDEE.
Najlepszy Dance Hall w Dundee. Początek co wieczór o 7.30 p.m., we środy i soboty także o 3 popoł.

bywa też niezłym redaktorem, umieścił obok ostatniej tej napaści p. Nowakowskiego taką oto notatkę:

"Prasa brytyjska utraciła w osobie zmarłego redaktora "Westminster Gazette" J. A. Spendera, jedną z najwybitniejszych indywidualności. "Time and Tide" z dn. 27 czerwca podkreśla, że zmarły dziennikarski, będąc nieposzlakowanym gentlemanem w każdej sytuacji. Cechował go przede wszystkim umiar, ale umiar tego rodzaju, że gotów był raczej poświęcić całą swą karierę niż rzec się głoszonej przez siebie zasad. Był on wzorem dziennikarza w najlepszym, angielskim stylu, unikał zatem wszelkiego rozdrażniania opinii, okazując zdolność spokojnej refleksji nawet w stosunku do zdań i doktryn, które były mu najbardziej obce."

Nieźla nauczka w tem zestawieniu teb w teb.

Poza wiernością zasadom (zasadom z I.K.O.) mało jest podobieństw między własnym dziennikarzem naczelnym Wiad. Pols. a sławionym przez niego dziennikarzem angielskim pod względem dzierżenia sztafetu dziennikarskiego, gentlemanstwa w każdej sytuacji, stylu dziennikarstwa i umiaru.

To i owo

Pracowity sztab

Gen. Eisenhower, głównodowodzący wojsk amerykańskich w Europie, zarządził by w jego sztabie w Londynie wszyscy pracowali 7 dni w tygodniu. Od maszynistek do najwyższych oficerów!

—Wycieczki, wizyty, bridże są nie na miejscu dla sztabowców w czasie wojny! oświadczył generał.

Kury i jajka

—Hodowanie kur to najpewniejsza droga do wygrania wojny! brzmiało hasło głoszone przez władze.

Więc patryotyczni obywatela zabrali się do hodowania jajkośnych stworzeń. Zamienili salony na kur-niki, przystudjowali kurze biblioteki, nauczyli się odróżniać kury od kogutów, przygotowali patelnie na je-jecznicę.

Gdy niemal w każdym fortepianie była już wylegarnia jajek okazało się nagle, iż kury mają zwyczaj jeść. Wszyscy rzucili się kupować pokarm dla kur. Pokarmu zaczęło brakować...

Obecnie Ministerstwo Rolnictwa wydało ustawę, iż drobnym, niezawodnym hodowcom wolno mieć tylko po jednej kurze na głowę. Czyli rodzina z 4 osób ma prawo do utrzymania tylko 4 kur!

Gwałt okropny. Protesty sygnalizują się zewsząd. Ludzie tłumaczą, iż wyłożyli na kury znaczny kapitał, iż przystosowali do nich cały dom, iż porobili odpowiednie plany życiowe...

W kraju jest 6 milionów psów, wołają kurzowładcy, i dla nich starczą jedzenia! Jest około 20 milionów szczurów i żrą ile wlezie! Ale naszymi ptaszynami to się odławia okruszyn! Co za nonsens oszczędzać żywność drogą zgładzania producentów żywności!

Oburzenie całego kraju zachwiało drakońskie postanowienie ministerstwa. Sprawa ma być ponownie rozpatrzona.

W cisyzy gabinetu zostanie rozstrzygnięta kwestia co ma ulec likwidacji: kury czy jajka?

O Niemcach

Go jest gorszego na świecie od Niemca?

Dwóch Niemców!

Czy istnie nie ma na świecie do-brych Niemców?

Owszem, są. Nieżywi Niemcy!

Bia-e piórka

Zgrabne dziewczę taziło w samo południe po Piccadilly i przypinało młodym mężczyznom w cywilu białe piórka, które są oznaką tchórzostwa i dekowania się od wojska.

Ujrzawszy dwóch opalonych chłop-ców w dobrze skrojonych marynarkach, gorliwa dziewczyna doskoczyła do nich i zrecznie wpięła im w kłape gese piórka.

Obaj młodzieńcy byli lotnikami, dzielnymi myślicami z paru Me na rozkładzie. Będąc na urlopie zdjęli swe mundury i orderzy zażywając mitego incognito. Jeden rzekł do drugiego:

—Czy puścimy to plazem. Bob, czy też dziewczę ukarujemy?

—Ukarać! zawołał dobry kolega.

Wobec tego jeden lotnik przykleił nał, drugi schwył szamoczące się dziewczę i rozciągnął je na kolanie towarzysza. Późem, wśród rozba-wionego tłumu, dwaj piloci usypali po wdzierającej, niestosownie przez dziewczę używanej do myślenia, części ciała, parę przykładowych kłap-sów.

Po egzekucji rzekli do czerwonej jak burak panny:

—Może pójdziemy razem na drinka?

Dziewieczyna rzuciła resztę swych białych piór do rynsztoku i uwiesi-wszy się u ramion miłych nowych zna-jomych wtargnęła z nimi do baru.

K.Z.



SOBOTA, 11 lipca, 1942.

Godz. 5.50.—Przegląd radiowy B.B.C.

6.50.—Audycja Radia Polskiego.

7.50.—Przegląd radiowy B.B.C.

11.30.—Kwadrans "Radia Pol-skiego. — Sygnał. — Zapowiedź wstępna. — Slogan. — News.

Odpiata Ruhry. — Wylegarnia oprawców. — Gangsterzy przy robo-cie. — O Danji. — Radio-plotki. — Płyta muzyczna. — Zapowiedź końcowa.

17.00.—Audycja: "Grunwald."

NIEDZIELA, 12 lipca, 1942.

5.50.—Przegląd radiowy B.B.C.

6.50.—Audycja Radia Polskiego.

7.50.—Przegląd radiowy B.B.C.

11.30.—Kwadrans "Radia Pol-skiego. — Sygnał. — Zapowiedź wstępna. — Slogan. — News.

Polskie godziny radiowe z U.S.A. — Polski wydział lekarski w Ednburgu.

— Marynarka polska na morzach.

17.00.—Kazanie ks. biskupa Ra-dzińskiego.

Okrucieństwa niemieckie w Polsce

Dokończenie ze str. 1-ej.

O ukaranie zbrodniarzy

Teraz jesteśmy świadkami jak-gdyby drugiej fali oburzenia opinii angielskiej. Pierwsza fa-la oburzenia została swego czasu spowodowana w Anglii materia-łem ujawnionym przez rząd pol-ski w Czarnej Księdze. Wówczas cała prawie prasa brytyjska dała dokładne recenzje i szcze-gół zacytowane z wydawnic-twa polskiego Ministerstwa In-formacji. Można byłoby z wy-cinków tych złożyć pokazy tom. Potem nawał spraw bieżących, o najwyższym znaczeniu dla Sprzy-mierzonych, nie sprzyjał poświę-caniu więcej miejsca stosunkom panującym pod okupacją nie-miecką z równo w Polsce jak i w innych krajach. Zabójstwo Hey-dricha i akty teroru niemieckiego w Czechosłowacji znowu zaak-tualizowały tę sprawę. Teraz przyszły wiadomości z Polski które potwierdziły fakty, że terror zagroza obecnie już nie tylko jednostkom ale egzystencji ca-łego narodu. Stwierdzamy że opi-nia W. Brytanii nie przyjęła tego obojętnie. Prasa przypomnia oświadczenie złożone swego czasu przez premiera Churchilla, że ukaranie winnych jest jednym z celów wojny. Została to jesz-cze raz mocno podkreślone przez rzecznika rządu brytyjskiego ministra Informacji Brandana Brackena w związku z informac-jami opublikowanymi przez ministra Mikołajczyka.

Znamienne jest to, że coraz szerzej rozbija się pogląd, iż same protesty nie wystarczą, że natomiast trzeba znaleźć jakiś praktyczny sposób zahamowania dalszej zbrodni niemieckiej. Ze przytoczymy jako dowód tej opinii słowa poważnego tygod-nika Spectator:

"Sądząc z dotychczasowych rezultatów,—same oświadczenie mówiące, że jednym z naszych celów wojny, jest ukaranie win-nych popełnienia zbrodni nie przekonano zainteresowanych, tak jakgdyby żaden Niemiec nie od-czuł iż to jego kark jest w nie-bezpieczeństwie. Należy teraz znaleźć coś bardziej przekonują-jącego."

St. Zjednoczone i Francja

Rząd Stanów Zjednoczonych ogło-sił onegdaj że postanowił mianować swoich reprezentantów wojskowych oraz morskich przy francuskim Ko-mitecie Narodowym w Londynie. W komentarzu do tej decyzji Departa-ment Stanu oświadczył, że rząd amerykański uważa francuski Ko-mitet Narodowy za "symbol general-nego oporu narodu francuskiego wobec mocarstw osi."

Ostatnią decyzję Rządu Amery-kańskiego należy traktować jako konsekwencję poprzednich deklara-cji w których Stany Zjednoczone ustaliły zasady swojej polityki w stosunku do Francji. 28-go lutego bieżącego roku, Rząd Amerykański podkreślił, że stoi na stanowisku utrzymania integralności zarówno Francji, jak i Imperium Francuskie-go. Jako wyraz poparcia dla Fran-cuzów walczących czynnie przeciwko "Osi," Rząd Amerykański mianował niedawno swoich konsulów w Afryce Ekwatorialnej i w Kamerunie. Jeże-li chodzi o przyszłe losy Francji, to opinia publiczna w Ameryce zdaje sobie sprawę, że kwestia ustroju po-litycznego Francji jest wewnętrznym zagadnieniem narodu francuskiego.

Decyzja mianowania amerykań-skich reprezentantów wojskowych przy organie politycznym ruchu Wolnych Francuzów musi być oce-niana nie tylko jako akt symboliczny, ale jako zachęta do dalszej walki, a nawet jako formalne uznanie ruchu generała De Gaulle'a. Jest rzeczą wymowną, że ważny ten akt polityczny nastąpił w niedługim czasie po deklaracjach Laval'a w których premier rządu Vichy wyraża zaufanie w zwycięstwo oręza niemieckiego. Uznanie Komitetu Francuskiego nastąpiło—rzecz cha-rakterystyczna—w 24 godzin po mowie Petaina, nawołującego robot-ników francuskich do wyjazdu do Niemiec.

Po Madagaskarze—Mayotte

Rząd brytyjski oficjalnie zakomu-nikował, że oddział brytyjskie za-jęły w dniu 2 lipca wyspę francuską Mayotte, położoną w kanale Mozam-biku. Wyspa Mayotte liczy 17 tys. mieszkańców i ma duże znaczenie strategiczne.

Koła polityczne w Londynie przy-wiążają duże znaczenie do zawarte-go ostatnio porozumienia pomiędzy rządem sowieckim i rządem holen-derskim.

Umowa sowiecko-holenderska pod-pisana wczoraj w Londynie ustala wzajemne stosunki dyplomatyczne obu państw.

W ten sposób kraj Holenderski poraz pierwszy uznał de jure rząd sowiecki. W Hadze nie było dotych-czas posła sowieckiego, a na liście dyplomatycznej tamtejszego korpu-su figurował stale przedstawiciel dawnego reżimu carskiego.

Koła zbliżone do rządów sprzy-mierzonych wyrażają również swoje zadowolenie z powodu mianowania nowego premiera tureckiego. Stano-wisko opróżnione po śmierci dr. Saj-dama zostało zajęte przez p. Sara-joglu dotychczasowego ministra Spraw Zagranicznych.

P. Sarajoglu swego czasu repre-zentował swój kraj w Genewie, a później w Londynie i uchodził za doskonałego znawcę politycznych stosunków w Europie i za wielkiego przyjaciela W. Brytanii.

Antysemityzm?...

Nie pozbawiona wypowy jest dys-kusja w Westminsterze prowadzona przez posłankę Miss Rathbone i Lorda Wintertona na temat Polaków i Żydów.

Panna Rathbone stwierdziła, że w niektórych jednostkach armii pol-skiej daje się zaobserwować anty-semityzm. Postanka dała, że po-wyższe objawy ujawniają się w nie-kórych tylko jednostkach i że jest pewne, że dzieje się przeciwko woli generała Sikorskiego.

Earl of Winterton oświadczył w odpowiedzi, że "kategorycznie pró-testuje przeciwko twierdzeniom, iż w armii polskiej można spotkać ten-dencje antyżydowskie. Armia pol-ska mówił dalej Earl of Winterton spełnia wielkie zadania i należy uważać, że oświadczenia postanki Rathbone jest dowodem braku jej poczucia odpowiedzialności albo-wiem gdyby nawet jej oświadczenie było prawdziwe—mówił dalej Earl of Winterton—to obliczone jest na wywołanie kwasów pomiędzy spo-tęczeństwem brytyjskim, a armią polską i generałem Sikorskim."

Gen. Sikorski wśród żołnierzy przybyłych z Rosji

Od naszego korespondenta woj-skowego:

W dniu 8 b.m., w godzinach po-południowych, Naczelny Wódz Gen. Sikorski przeprowadził inspekcję Obozu Rozdzielczego dla żołnierzy przybyłych z Rosji. Gen. Sikorskie-mu towarzyszyli: Szef Sztabu N.W. gen. Klimecki, Dowódca Brygady Szkolnej gen. Głuchowski oraz ppłk. dypl. Borkowski, Szef Gabinetu N.W.

Po przybyciu do m.p. obozu, Na-czelny Wódz przyjął raport od Do-wódcy pod-obozu, następnie po kró-tkim przemówieniu, w rozmowach z poszczególnymi żołnierzami z ojcow-skim i serdecznym zainteresowaniem rozpytywał się o ich przeżycia na terenie Z.S.R.R.

W dniu inspekcji na terenie obozu znajdowało się kilkaset szeregow-ców i podoficerów z Lotnictwa, którzy z niesłychanym zapałem i chęcią walki wracają do swego żoł-nierskiego zawodu. Słyszeli oni wiele na całym świecie o wspaniałym sprę-dzie brytyjskim i o sławie, jaką zdobyli ich koledzy, którym danym było wcześniej rozpocząć pracę bo-jową w Wielkiej Brytanii.

Szczera żołnierska radość towarzy-szyła Naczelnemu Wódczowi w czasie całej inspekcji. Prócz całego autory-tetu swego stanowiska, Gen. Sikorski jest uważany przez swych żołnierzy za ich bezpośredniego oswobodzi-cielą z niewoli. Ich stosunek do Naszelnego Wódcza znalazł wyraz w szeregu artykułów i notatek ich ściennych gazetki obozowej, którą grupa żołnierzy Lotnictwa rozpo-częła wydawać w Rosji natychmiast po uwolnieniu, następnie w Persji, w drodze na statku, a obecnie w ich obozie na terenie Szkocji. Warto przeczytać te proste słowa i zrozu-

Restauracja

CHEZ AUGUSTE

Kuchnia francuska
Kierownictwo francuskie
38, Old Compton St., London, W.1.
Tel.: GERard 2655.
W każdą niedzielę otwarte.



Dnia 15 lipca br., w przeddzień
Święta Lotnictwa Polskiego
odbędzie się o godz. 10-ej w Kościele Polskim przy
Devonia Road

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za poległych i zmarłych

OFICERÓW, PODOFICERÓW i SZEREGOWCÓW
LOTNICTWA POLSKIEGO.

O czym zawiadamia

Inspektor Lotnictwa.

POSZUKIWANIA

PIOTROWSKI Dionizy przybyły z Brazylii poszukuje krewnych i zna-jomych z poznańskiego. Adresować: P.109 Polish Forces.

Ktokolwiek wiedziałby o moim bracie Ludwiku CHROMIKU ze ŚLASKA, proszony jest o udzielenie wiadomości na adres: Józef CHROMIK, Schullager, Lommis, kt. Thurgau, Schweiz.

EKIELSKI Eustachy, przybyły z Rosji prosi znajomych o skomunikowanie się z nim. 315 Squadron (Polish) R.A.F. Station, Lancs. Nr. Formby, Lancs.

KIEŁBASA KRAKOWSKA

w najlepszym gat. i każdej ilości i wszyst-
kie inne art. spożywcze, w

HOME PRODUCTS STORES, Ltd.,

160c, FINCHLEY ROAD, róg FROGNAL,

N.W.3. Tel. HAM. 5020.

Wysyłki na prowincję.

Potrzebny na wieś, 50 km. od Londynu.

POMOCNIK OGRODNIKA

Przyjemna, stała praca Mieszkanie.

Placa do omówienia.

Zgłoszenia tylko w piątek.

JANE & JUDY.

36, Wilton Place,

Knightsbridge, S.W.1.

F. PALMAN

Krawiec Damski

57, BROADWICK STREET,

GOLDEN SQUARE, W.1.

Powrócił na stałe i przyjmuje

obstalniki.

Tel. GERard 1297.

POLECAMY

Wszystkie dodatki wojskowe

Oznaki pilota i obserwatora. Minia-

turki srebrne i w metalu. Oznaki

mechanika ofic. i podofic. Oznaki 1

4 pułku Lotn. Patki lotnicze wszystkich

stopni. Bogaty dział wyrobów art. i

upominków. Książki, czasopisma oraz

papierosy.

Zamówienia prosimy kierować:

POLISH SHOP,

19, Bridlesmith Gate, NOTTINGHAM.

BARBERINA CLUB

3, Circus Road, N.W.8.

Co wieczór od 8-tej: tańce, śpiew, humor,

Przekąski, kielbaski, napoje.

Wstęp dla członków. Goście mile widziani.

GDZIE MIESZKAĆ W

LONDYNIE.

CLIFTON HOTEL

47a, WELBECK STREET, W.1.

Telefon: WELbeck 6881.

Pokój ze śniadaniem i kąpielą 10/6

dziennie. Tygodniowy pobyt na ulgo-

wych warunkach. Obiady codziennie

3 sh. od osoby. Śniadania mogą być

podawane w pokojach.

Punkt zborny dla Polaków z prowincji.

HAMILTON HOUSE HOTEL

140, PICCADILLY, LONDON, W.1

Pod polskim kierownictwem.

25 pokoi stale zarezerwowanych

dla PP. Oficerów i Szerego-

wych W.P.

GDZIE JADAC W LONDYNIE

BALSAM RESTAURANT

169a, Finchley Road, N.W.3.

Obiady i kolacje z 3 dań po 1/6. Kuchnia

wiedeńska. Zawsze: gulasz, sznycel, barszcz,

gołąbki itd. Otwarta do 12-ej w nocy, też

w niedziele.

Piwo—wina—lody.

Zbieramy pamiątki dla Mu-

zeum Polonii Zagranicznej w

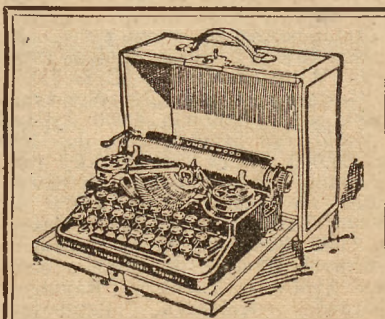
Chicago. Wszelkie przesyłki

kierować należy na adres:

WORLD LEAGUE OF POLES

ABROAD,

55, Princes Gate, London, S.W.7.



MASZYNY DO PISANIA

Kupno, Sprzedaż i Zamiana

Klawiatury we wszystkich

językach

Reperacje wszelkiego rodzaju.

United Typewriter & Supply Co. Ltd.

70, New Oxford St., London, W.C.

Phone: MUSeum 0131-2

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową—sh.4 4d. Kwartalnie z przesyłką pocztową—sh.13. Należność, prosimy wpłacać przekazem pocztowym

(Postal Order) pod adresem Administracji.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 cal przez 1 łam—15 szyl. Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy i osób—2 szyl. za wiersz.

ADRES ADMINISTRACJI (Business Offices) 63, Lincoln's Inn Fields, W.C.2. Tel. CHAncery 5505-6.